

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obwinionego okazała się być częściowo zasadna.

Jak wynika z treści wniesionego środka odwoławczego, skarżący zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, poprzez wyrażenie mylnego poglądu, iż dopuścił się on zarzucanych mu wykroczeń, co miało wynikać z niewłaściwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, braku uwzględnienia całości zgromadzonych w sprawie dowodów, ich oceny wybiórczej, a uwzględniającej jedynie okoliczności niekorzystne dla A. K. (1), dodatkowo dokonanej przez Sąd (a dokładniej sędziego), który rażąco naruszał zasady rządzące procedurą karną (sam dopuszczając się przestępstwa). Tak przeprowadzony proces, w ocenie apelanta, winien prowadzić do stwierdzenia nieważności wydanego wyroku.

W sprawie także, jak podnosi obwiniony, zostało naruszone jego prawo do obrony, albowiem bezzasadnie odmówiono mu przyznania obrońcy z urzędu.

Odnosząc się na wstępie do ostatniego z wymienionych zarzutów, jako że ma on charakter priorytetowy i dotyczy całości postępowania - w ocenie sądu odwoławczego, wbrew twierdzeniom obwinionego, brak jest podstaw by uznać, iż zostało naruszone jego prawo do obrony.

Prawo do obrony, mające znaczenie fundamentalne, dzieli się na materialne i formalne. Zasada prawa do obrony w sensie materialnym obejmuje całokształt instytucji prawnych przewidzianych w ustawach karnych, których wykorzystanie pozwala dowodzić swej niewinności przez oskarżonego lub też podejmować działania wskazujące na okoliczności, które mogą mieć wpływ na orzeczenie o winie, czy na wymiar kary. Natomiast prawo do obrony w sensie formalnym to przysługujące oskarżonemu uprawnienie do posiadania obrońcy z wyboru lub z urzędu, dzięki któremu zagwarantowana jest możliwość obrony racji oskarżonego w sensie przeciwstawienia się tezom oskarżenia przez wykwalifikowanego pełnomocnika procesowego.

A. K. (1), co do zasady łączył zarzut naruszenia prawa do obrony z brakiem przyznania mu obrońcy z urzędu. Sąd odwoławczy zważył, że w przedmiotowej sprawie, jako że dotyczyła ona wykroczenia (wykroczeń), a nie przestępstwa, zastosowanie miał przepis art. 22 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia (dalej: kpw), który stanowi, iż obwinionemu wyznacza się obrońcę z urzędu, jeżeli w sposób należyty wykaże, że nie jest w stanie ponieść kosztów obrony bez **poważnego** uszczerbku dla niezbędnego utrzymania siebie i rodziny – jedynie, gdy **wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości**. Inaczej więc, aniżeli ma to miejsce w sprawach dotyczących przestępstw, chodzi jedynie o uszczerbek „poważny”, a ponadto zawsze w pierwszej kolejności należy ocenić dobro wymiaru sprawiedliwości, a nie samej tylko strony. Właśnie przez pryzmat powyższego prawidłowo oceniono, iż wniosek obwinionego nie zasługuje na uwzględnienie. Także tożsamy wniosek zgłoszony w drugiej instancji nie został rozpoznany pozytywnie, albowiem dodatkowo zważono, iż A. K. (1) to osoba częściowo niepełnosprawna, ale też nie uboga (jako współwłaściciel domu jednorodzinnego i działki gruntu), a co ważniejsze: osoba, która bardzo czynnie i umiejętnie korzysta ze swoich uprawnień procesowych, płynnie poruszając się w „meandrach” prawnych. Właśnie z tego powodu, dostrzegając wyjątkową aktywność obwinionego jako strony, a nadto charakter sprawy, nie sposób jest uznać, by uzasadnionym dla wymiaru sprawiedliwości było wyznaczenie w niej dla A. K. fachowego reprezentanta.

Sąd odwoławczy zważył, że obwiniony, choć w sposób pośredni, zarzucał także, że doszło do naruszenia jego prawa do obrony w sensie materialnym, co łączył z przebiegiem rozpraw przeprowadzonych przed sądem rejonowym, a w szczególności z obecnością na Sali rozpraw świadka - funkcjonariusza policji z bronią oraz z ignorowaniem tego faktu oraz przerywaniem wypowiedzi obwinionego przez sędziego referenta.

Skupiając się na prawie do obrony w znaczeniu materialnym należy podać, że ma ono szerokie znaczenie. Na jego treść składają się przykładowo: prawo do odmowy składania wyjaśnień, przytaczania okoliczności na swoją niekorzyść, uczestniczenia w rozprawie, czy możliwość zgłaszania w procesie twierdzeń oraz wniosków dowodowych (K. Dąbkiewicz, Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz, wyd. II, 2017, Lex). Urzeczywistnieniu prawa do obrony służy inicjatywa dowodowa, prawo zadawania pytań świadkom i biegłym. Dlatego też każdy oskarżony, a także obwiniony, ma co najmniej prawo do przesłuchania lub spowodowania przesłuchania świadków oskarżenia oraz żądania obecności i przesłuchania świadków obrony na takich samych warunkach jak świadków oskarżenia (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2013 r., sygn. akt V KK 46/13, Lex nr 1335663). Niezbędne dla skorzystania z tego uprawnienia jest natomiast umożliwienie oskarżonemu przez sąd uczestniczenia w rozprawie. Naruszenie wspomnianego obowiązku zapewnienia oskarżonemu możliwości osobistego uczestniczenia w rozprawie głównej i obrony na niej swoich praw oraz interesów trzeba ocenić jako uchybienie o charakterze rażącym (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2011 r., sygn. akt IV KK 119/11, Lex nr 817548). Znamiennym jest, że uniemożliwienie oskarżonemu uczestniczenia w rozprawie, składania wniosków dowodowych, zadawania pytań świadkom oraz zabrania głosu jest na tyle rażącym naruszeniem prawa do obrony, które mogło mieć wpływ na treść wyroku, że z reguły powinno stanowić podstawę do jego uchylenia i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2011 r., sygn. akt WA 34/10, OSNwSK 2011, Nr 1, poz. 407).

W ocenie Sądu Okręgowego konieczność uchylenia zaskarżanego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania z uwagi na naruszenie prawa oskarżonego do obrony nie miała jednak miejsca w niniejszej sprawie.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy przyjąć bowiem należy, iż w przedmiotowej sprawie nie doszło do naruszenia prawa obwinionego do obrony. A. K. (1) był dwukrotnie słuchany, najpierw w toku czynności wyjaśniających, a potem przed sądem, gdzie wyjaśniał obszernie i merytorycznie. Protokoły rozpraw, a także ich zapisy audio-video potwierdzają, iż w/w składał także oświadczenia do protokołu i zadawał pytania przesłuchiwanym świadkom. Przedstawiona wyżej analiza akt wskazuje, iż wbrew twierdzeniom obwinionego nie doszło do naruszenia jego prawa do obrony. Niczego w tym względzie nie zmienia to, iż z zapisów audio-video przeprowadzonych rozpraw faktycznie wynika, że sędzia referent wiele razy upominał obwinionego o właściwe zachowanie na Sali rozpraw (zmianę tonu głosu, skoncentrowanie się na meritum sprawy) - głównie z powodu jego podniesionego głosu i wzburzonej postawy wobec w istocie wszystkich uczestników procesu.

Nie negując tego, iż obwiniony jest osobą z uszkodzonym słuchem, jego niestosowne „pokrzykiwanie” było odczuwalne także na rozprawie apelacyjnej, gdzie m.inn A. K. (1) na prośbę Przewodniczącej, by „nie krzyczał na Sali rozpraw”, oświadczył, że ta „jeszcze nie wie, jak głośno obwiniony potrafi krzyżeć”. W istocie dopiero uruchomienie nagrywania przebiegu rozprawy apelacyjnego pozwoliło na jej dalsze kontynuowanie w rozsądnych tj. kulturalnych warunkach. Powyższe, a także analiza akt, skłaniają sąd odwoławczy do wniosku, że temperatura wypowiedzi A. K. (1) ma związek nie tylko z ewentualnym uszkodzeniem słuchu, ale też z przyjęciem przez obwinionego swoistej postawy, zgodnie z którą zachowując się dostatecznie „głośno” i „zauważalnie” spowoduje, że rozmówcy będą postępować zgodnie z jego subiektywną wolą (o „temperaturze” tych wypowiedzi także w dalszej części rozważań związanych z udzieloną A. K. karą nagany).

Nie ma racji obwiniony domagając się unieważnienia postępowania, czy też wydanego wyroku (a raczej wydania orzeczenia uniewinniającego go od obu zarzucanych czynów) z tego powodu, że świadek K. W. posiadał przy sobie broń wchodząc na salę rozpraw, na co nie zareagował sędzia referent (tak na Sali rozpraw, jak i później nie kierując zawiadomienia o popełnionym przestępstwie). Sąd odwoławczy zważył, że przekonują argumenty zawarte w orzeczeniu rozpoznającym wniosek obwinionego o wyłączenie sędziego referenta. Nie sposób jest także uznać, że doszło do – jak twierdzi obwiniony – „terroru psychicznego” ze strony sądu, czy zagrożenia dla życia i zdrowia obwinionego (innych osób) z powodu posiadanej przez świadka broni – w takim znaczeniu, by uniemożliwiło to swobodę wypowiedzi A. K. (1) i naruszało jego prawo do obrony.

Przedmiotem niniejszego postępowania nie jest także ewentualne popełnienie przez inne osoby przestępstw związanych z zagrożeniem życia i zdrowia bądź przestępstw urzędniczych, czy to na Sali rozpraw, czy to gdzieś indziej tj. na skutek „jakości” dokonanej przez organa samorządowe modernizacji ulicy (...) w W., przy której zamieszkuje obwiniony i propozycji dostosowania wjazdu po stronie prywatnej posesji.

Sąd odwoławczy zważył także, że właśnie oczekiwania po stronie A. K. (1) związane z przebudową drogi/chodnika ulicy (...) i rozwiązaniem powstałych tam problemów na drodze postępowania karnego, stały się przyczynkiem dla zaistnienia niniejszej sprawy wykroczeniowej.

Obwiniony w dokonanej rozbudowie ulicy (...) (a dokładnie w złożonej mu propozycji przez urzędnika gminy) upatruje dopuszczenia się przestępstwa urzędniczego. Niezależnie jednak od tego, czy faktycznie doszło do jakiegoś przestępstwa, czy też nie, przedmiotowe postępowanie nie jest i nie może stanowić rozwiązania problemu obwinionego związanego z zaistniałą różnicą wysokości gruntu pomiędzy nowym chodnikiem, a poziomem jego posesji. Jest to sprawa natury cywilnej i tylko na drodze cywilnej, bądź administracyjnej, może zostać ostatecznie rozwiązana (kolejna ewentualna przebudowa drogi na koszt gminy lub osoby prywatnej). W/w sprawa „urzędnicza” była prowadzona przez Prokuraturę Rejonową w Piotrkowie Trybunalskim w postępowaniu sygn. PR.Ds.1844/2020, PR.Ds.18/2021 (postanowienie k.15-16, k.31 akt) i tylko tam mogła/może znaleźć swój finał.

Sąd odwoławczy zważył, że interwencja zgłoszona w dniu 28 września 2020r. przez A. K. (1) nastąpiła po oddaniu do użytku ulicy (...) w W., gdzie faktycznie widoczny był uskok w bramie wjazdowej na prywatną posesję, uniemożliwiający obwinionemu wjazd. Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji w osobach: K. W. (2) i S. M. uznali, iż interwencja jest niezasadna, albowiem – jak ocenili - obwiniony oczekiwał od policji (czy też ogólnie organów ścigania) przebudowy chodnika, a w związku z czym ustnie odesłali zainteresowanego do Urzędu Gminy.

Właśnie na gruncie tego odesłania, zdaniem A. K. niezasadnego i sprzecznego z przepisami prawa, doszło do niezadowolenia obwinionego i eskalacji jego wzburzenia, poprzez wypowiedziane wulgaryzmy (wplecione w negatywną ocenę pracy K. W. na której – tak twierdzi skarżący, będąc byłym dzielnicowym - dobrze się zna).

W ocenie sądu odwoławczego, dodatkowe ustalenia związane z tym, iż obwiniony upatrywał w oddanej do użytku przebudowie drogi, a dokładnie w działaniach urzędników gminnych z tym związanych popełnienia przestępstwa urzędniczego i zagrożenia dla stabilności swojego ogrodzenia - co dostatecznie zrozumiałe wyartykułował dopiero w późniejszym czasie tj. w kolejnym zgłoszeniu i zawiadomieniu uzasadniającym wysłanie drugiego patrolu policji jeszcze tego samego dnia (co ustalił już Sąd rejonowy) i wszczęcie śledztwa w sprawie sygn.PR.Ds.1844/2020 - PR.Ds.18/2021, nie pozwala na uznanie, iż obwiniony A. K. (1) dopuścił się przypisanego mu wykroczenia, o jakim mowa w art. 66 § 1 kw.

Zgodnie z treścią art. 66 § 1 kw odpowiada za wykroczenie kto chcąc wywołać niepotrzebną czynność, fałszywą informacją lub w inny sposób wprowadza w błąd instytucję użyteczności publicznej albo organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia. Odpowiedzialność sprawcy została tu ograniczona wyłącznie do formy umyślności, i to tylko w postaci zamiaru bezpośredniego (por. W. Jankowski, w: T. Grzegorzczak, Kodeks wykroczeń, 2013, s. 556). Ustawodawca użył bowiem pojęcia "chcąc". Trafnie podnosi się, że zamiar ten ma charakter zabarwiony (kierunkowy). W treści przepisu nie pojawia się, co prawda, charakterystyczne dla takiej postaci strony podmiotowej, określenie "w celu", ustawodawca jednak wyraźnie ów cel wskazuje - jest nim wywołanie niepotrzebnej czynności (por. M. Kulik, w: M. Mozgawa, Kodeks wykroczeń, 2009, s. 248; M. Bojarski, w: M. Bojarski, W. Radecki, Kodeks wykroczeń, 2016, s. 556; M. Bojarski, w: M. Bojarski, Z. Świda, Podstawy materialnego, 2002, s. 136). Absolutnie więc niewystarczające do przypisania sprawcy winy za wykroczenie z art. 66 § 1 kw jest samo wykazanie, że wywołana czynność okazała się ostatecznie niepotrzebna dla rozwiązania danego problemu. Dla bytu tego czynu: „konieczne było uzasadnienie, iż obwiniony zgłaszał interwencję chcąc wprowadzić policjantów w błąd i celowo wywołać interwencję wiedząc, że jest ona niepotrzebna. Zachowanie polegające na wprowadzeniu w błąd musi być akcją celową, zatem sprawca wykroczenie to może popełnić wyłącznie umyślnie i to w zamiarze bezpośredni” – tak wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach wydany w dniu 2 września 2013 r. w sprawie II Ka 357/13.

W przedmiotowej sprawie intencją obwinionego, kiedy zgłosił pierwszą interwencję policji (opisaną w punkcie 1 wniosku o ukaranie) było udokumentowanie stanu drogi po jej oddaniu do użytkowania, co łączył tak z zagrożeniem dla bezpieczeństwa swojego i osób postronnych (różnica poziomów chodnika i posesji), jak i z bezprawną – w jego ocenie - propozycją urzędnika. Takie wezwanie natomiast nie może mieć charakteru „wezwania niezasadnego” – jak przyjęto to w opisie czynu, w żadnym bowiem wypadku nie było także celowym wywołaniem niepotrzebnej czynności policji. Czynności związane oczekiwanym dokonaniem oględzin miejsca wjazdu na posesję dokonał przecież de facto drugi z wezwanych tego samego dnia patroli policyjnych, a ostatecznie powyższe zainicjowało prokuratorskim śledztwem, bez wpływu dla oceny zachowania obwinionego jest już to, jak owe śledztwo się zakończyło.

Właśnie z tego powodu, zaskarżony wyrok należało zmienić w ten sposób, że obwinionego A. K. (1) uniewinniono od popełnienia wykroczenia, o jakim mowa w art. 66 § 1 kw.

Powyższe nie ekskulpuje jednak obwinionego od popełnienia czynu, o jakim mowa w art. 141 kw. Ocena materiału dowodowego dla potrzeb ustalenia, iż w miejscu publicznym, - bo na chodniku ulicy (...) - w środku dnia – w/ w używał słów nieprzyzwoitych jest ze wszech miar poprawna. Zdaniem sądu odwoławczego, wbrew twierdzeniom skarżącego, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące przypisania obwinionemu sprawstwa tego wykroczenia, są prawidłowe. Do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, to jest do ustalenia, iż obwiniony wyczerpał swym działaniem znamiona przepisu art. 141 kw uprawniały sąd meriti przede wszystkim prawidłowo ocenione zeznania dwóch funkcjonariuszy przeprowadzających pierwszą interwencję, treści notatek służbowych, ale także liczne, głośne przejawy wyjątkowego „niezadowolenia” obwinionego – m.inn. prezentowane na rozprawach.

Wbrew wywodom skarżącego sąd pierwszej instancji respektując nakaz wynikający z art. 7 k.p.k. należycie przeprowadził i ocenił zgromadzone w sprawie dowody, rozważył wszystkie ustalone na ich podstawie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego A. K. (1), a swoje przekonanie co do ich wiarygodności - w sensie pozytywnym i negatywnym, logicznie i wyczerpująco umotywował w pisemnych wywodach orzeczenia, przy czym uczynił to z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Następnie na podstawie tychże dowodów, poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne co do sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie tego czynu.

W kontekście podnoszonego przez obwinionego zarzutu wskazać należy, iż niedopuszczalne jest utożsamianie zachowania publicznego z zachowaniem w miejscu publicznym. Artykuł 141 kw zawiera znamię zachowania w miejscu publicznym, a nie zachowania „publicznego” i znamion tych nie można traktować jako dotyczących pojęć synonimicznych. Sprawca (obwiniony) znajdował się w miejscu publicznym - na ulicy, a dokładnie na jej chodniku, a zatem w miejscu dostępnym dla nieograniczonego kręgu osób. Na gruncie art. 141 kw chodzi bowiem o dostępność danego miejsca dla wszystkich (miejsce publiczne), a nie postrzegalność zachowania dla wszystkich (zachowanie publiczne). Właśnie dlatego, jako niezasadne oceniono wnioski obwinionego o przesłuchiwanie innych osób mających potwierdzać ilość osób towarzyszących przedmiotowej interwencji (jako przechodzących, przejeżdżających, czy tzw. gapiów)

Miejscem publicznym jest miejsce dostępne dla nieograniczonej liczby osób, miejsce dostępne bez przeszkód, bez specjalnego zezwolenia dla każdej osoby, która chciałaby w miejscu takim się znaleźć, miejsce ogólnodostępne. Nie znoszą przymiotu miejsca publicznego nawet ewentualnie istniejące wymogi rejestracji czy weryfikacji bezpieczeństwa (jak w gmachu sądu), jak również dostępność po spełnieniu określonych wymogów dotyczących celu znajdowania się w danym miejscu (jak na lotnisku), czy posiadania biletu wstępu lub zaproszenia (por. J. Bafia, w: J. Bafia, D. Egierska, I. Śmietanka, Kodeks wykroczeń, 1980, s. 128). O tym, czy miejsce jest publiczne, decyduje przede wszystkim krąg osób uprawnionych do znajdowania się w nim. W ocenie sądu okręgowego przedmiotowe miejsce zachowania A. K. było dostępne dla ogółu ludzi, a dodatkowo w okolicznościach jego popełnienia dodatkowo istniała realna możliwość, że działanie sprawcy zostanie zauważone przez jakiegokolwiek przypadkowego świadka (przechodnia, „gapia”), a z doświadczenia życiowego wynika, że z reguły głośne i burzliwe w swoim przebiegu rozmowy obywateli z policjantami, pozostają w kręgu szczególnego zainteresowania otoczenia.

Wykroczenie z art. 141 kw nie jest także czynem ściganym na jakikolwiek wniosek – co wprost wynika z zapisów kodeksu wykroczeń (brak konieczności zaistnienia wniosku dla bytu wykroczenia).

Przechodząc do oceny społecznej szkodliwości zachowania obwinionego, uzasadniającej in abstracto objęcie jego zachowania, o jakim mowa w punkcie 2 wniosku o ukaranie, stosowną sankcją karną, sąd odwoławczy doszedł do przekonania, że wystarczającym jest orzeczenie wobec A. K. (1) kary nagany za czyn, o jakim mowa w art. 141 kw.

Obwiniony został ostatecznie pozostawiony z przebudową drogi, która uniemożliwiła wjazd na jego posesję. Przybyli na miejsce policjanci odmówili obwinionemu zainteresowania jego problemem, odsyłając do Urzędu Gminy. Analiza akt sprawy, że uzasadnionym jest wniosek, iż A. K. (1) jest osobą szybko się denerwującą i wyjątkowo „głośną” (o czym rozważano już na wstępie). Zachowanie obwinionego, jakie nastąpiło po odmowie przeprowadzenia czynności oczekiwanych przez wzywającego - o jakim zeznają policjanci, logicznie spaja się z taką oceną jego osoby. Ma ono jednak związek z wyjątkową uciążliwością stanu rzeczy, zaistniałego po oddaniu drogi G. do użytku (de facto nie dla obwinionego). Właśnie dlatego, za uzasadnione uznano poprzestanie tu na orzeczeniu nagany. Wymierzona sprawcy za czyn, o jakim mowa w art. 141 kw, kara nagany z pewnością nie nosi znamion rażącej jej niewspółmierności w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. i jest adekwatna do dokonanych ustaleń faktycznych.

Z tego względu zaskarżony wyrok zmieniono, przyjmując za podstawę prawną wymiaru kary, za czyn przypisany w punkcie 2 aktu oskarżenia, a przypisany w punkcie 1 wyroku, przepis art. 141 kw. Część wyroku utrzymana w mocy (punkt 2 wyroku Sądu Okręgowego w/m) dotyczy przypisania winy i sprawstwa w zakresie czynu, o jakim mowa w art. 141 kw oraz zasądzenia kosztów procesu za postępowanie pierwszoinstancyjne.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono w oparciu o przepisy art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.w. Sąd Okręgowy nie obciążył już tą częścią kosztów obwinionego uznając, iż powyższe uzasadniało z jednej strony: częściowe uwzględnienie jego apelacji, a z drugiej: sytuacja materialna w/w.